Nr. 100. w Piątek

dnia 1. Maja 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/3 szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 1. Maja. — Izba deputowanych. Stronnictwo postępowe postanowiło wczoraj wnieść w połączeniu z lewym środkiem o adres izby deputowanych do króla, względem położenia państwa.

Frankfurt n. M., 30. Kwietnia. — Na posiedzeniu dzisiejszem bundestagu wniósł Oldenburg: zważywszy, że Dania nie dopełniła w latach 1851 i 1852 układów i obwieszczeniem z d. 30. Marca r. b. je pogwałciła, związek od nich się uwalnia i zastrzegając dalsze postanowienia, wraca do artykułu 3 pokoju na dniu 2. Lipca 1850 zawartego.

Paryż, 30. Kwietnia. — Wedle la France ustanowiono wybory do izby deputowanych na dzień 31. Maja. — Tenże dziennik donosi, że Polacy odpowiedzą memoryałem na oczekiwany pamiętnik rosyjski o stanie Polski.

Bruksela, 30. Kwietnia. — Komisya centralna izby deputowanych pochwaliła prusko belgijski traktat handlowy, obstaje jednak zatem, aby nowa taryfa celna między Prusami i Belgią nie wprzód była zastósowaną, aż francusko pruski traktat handlowy zaprowadzonym zostanie.

Berlin, 1. Maja. — Najj. Pan raczył nadać fizykowi powiatowemu radzcy zdrowia Dr. Königsfeldowi w Düren order orła czerwonego 4 klasy, a zamianować tajnego radzcę sprawiedliwości i referującego radzcę w ministerstwie sprawiedliwości Breithaupta prezesem sądu miejskiego w Berlinie.

Berlin, 27. Kwietnia. — Piszą z Berlina do gazety kolońskiej: nie ulega żadnemu powątpiewaniu, że poseł francuski przy dworze berlinskim zawiadomił p. Bismarka o treści depeszy okólnej francuskiej, która wzywa Prusy i inne rządy niemieckie, aby poparły kroki trzech wielkich mocarstw za Polską w Petersburgu. Równie wiemy z pewnego źródła, jaką odpowiedź dały Prusy na to wezwanie Francyi. W odpowiedzi tej wynurzają Prusy podobne życzenia, jak Francya, aby panujące niespokojności obecnie w Polsce co najrychlej ustały i stan tamże zaprowadzony został, któryby dawał rękojmie przeciw powrotowi podobnych wypadków, ale nie może się przekonać z danych oświadczeń, które trzy mocarstwa przesłały do Petersburga o praktyczności środków do tego celu prowadzących i dla tego niemoże się z niemi łączyć. Oświadczenie to jak widać, zawiera nieprzychylenie się do żądań francuskich. Gabinet tuileryjski nietylko się spodziewał tej odpowiedzi, ale nawet jej pragnął. Zanim się trzy wielkie mocarstwa zgodziły na depesze teraz wysłane do Petersburga, Francya uczyniła Austryi propozycye jak najszersze, aby ją pozyskać na swoją stronę i uczynić przychylniejszą dla swoich planów pod względem niepodległości Polski. Tak nam zaręczają ze strony kompetentnej. Ofiar tych przecie nieprzyjęto we Wiedniu. Rzucają one atoli jaskrawe światło na cele francuskiej polityki. Są one niejako dla Prus przestrogą co do ich stanowiska poza europejskiemi porozumiewaniami się między sobą. Z innej strony utrzymują, że rząd pruski nietylko w Paryżu, ale jeszcze w Londynie kazał oświadczyć bez ogródki, że nie może popierać polityki, która zmierza do przywrócenia niepodległości Polski, ponieważ widzi w tem krzywdę państwa pruskiego. Co się tyczy postanowień innych rządów niemieckich we względzie zapraszań angielsko francuskich, do połączenia się z żądaniami trzech mocarstw w Petersburgu, o tem krążą sprzeczne podania. Sądzą powszechnie, że przyjęcie do Inowrocławia Rosyan da powód do nowych reklamacyi, ponieważ stanowi ten wypadek dowód o istnieniu konwencyi lutowej.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 28. Kwietnia. — Duchownych osadzonych w cytadeli za procesyą odbytą w dniu ś. Marka wypuszczono znów na wolność onegdaj, gdyż arcybiskup Feliński przejął za procesye na siebie odpowiedzialność, jako przez siebie nakazane duchownym. Lud cieszył się, widząc wracających duchownych dorożkami z cytadeli.

— Od wczoraj rozpuścili Moskale pogłoskę po Warszawie, że rząd jutro (29.) w dzień urodzin cesarza ogłosi konstytucyą z roku 1815 dla Królestwa Polskiego z wyjątkiem wojska polskiego i że już Dziennik Powsz. jutrzejszy w tej mierze zamieści ukaz.

— Z prowincyi nadchodzą tu wiadomości brzmiące bardzo pomyślnie o ruchach powstańczych. Całe kaliskie powstało, a ponieważ tam stosunkowo nie wiele jest wojska, przeto od wczoraj wysyłają znaczne posiłki na kolei żelaznej w kierunku Konina i Kalisza. Mówią o 10,000 wojska. Powstańcy tam też rozwinęli znaczne siły i dobrze się zorganizowali. Wkrótce też usłyszymy tam o walkach staczanych. Płockie i augustowskie ma mnóstwo większych i mniejszych hufców. Wczorajszy Dziennik Powsz. poraz pierwszy przyznał, że masy powstańców tak dalece nacisnęły wojsko, iż to było zmuszone schronić się na terytoryum pruskie pod Piotrkowem.

— Baron Seebach był tu i dziś wyjechał do Petersburga. Ma podobno wieźć jakieś przedstawienia cesarza Napoleona. Wczoraj był wielki obiad u wielkiego księcia, na którym także znajdował się Wielopolski z żoną. W czasie obiadu rozmawiano o bardzo ważnych rzeczach. Dziś z rana odwiedził margrabiego jenerał Berg. Mówią, że Wielopolski wkrótce i stanowczo poda się do dymisyi.

— Do Poznania miano ztąd wysłać komisarza wojskowego z żądaniem obostrzenia obsadzenia granicy polskiej. Nat. Ztg.

— W chwili w której zasiadamy do pisania przeglądu, odbieramy ze Lwowa depeszę o nowem szczęśliwem spotkaniu Lelewela z Moskalami. Dnia 24. Kwietnia Lelewel otoczony pod Józefowem przez 2000 Moskali z zwykłą sobie zimną krwią i zręcznością rozdzielił swój oddział na dwie części i przerznął się szczęśliwie przez linie nieprzyjacielskie. Nie po pierwszy to raz znakomity ten partyzant umie przemienić groźne niebezpieczeństwo w niezaprzeczoną korzyść, i odegnać umiejętnemi manewrami bezużyteczną katastrofę. W tem właśnie upatrujemy jego wyższość, iż przejąwszy się duchem wojny, działa prowadzi, przyjmuje spotkania wtedy tylko, gdy liczba nieprzyjaciela lub korzystna pozycya pozwalają mu rachować na pewną wygraną, omija je zaś nader umiejętnie gdy nie ma tej pewności.

Mamy dzisiaj więcej szczegółowe doniesienia o bitwie zaciętej pod Jawornikiem a skończonej pod stacyą w Myszkowie 24. t. m. a o której wspomnieliśmy w Czasie z 25, stoczył ją oddział Mosakowskiego. Oddział ten po zwycięskim boju pod Pazurkiem, zrobił dwunocny i jednodniowy marsz i stanął w piątek 24. około 3 godziny z rana w lasach Jawornickich w pobliżu Żarek. Zmęczony żołnierz położył się do snu, lecz nie wyszła godzina a obóz napadnięty został z tak bliska przez pułkownika Alenicza, że zaledwie zdołali Polacy chwycić za broń. Mosakowski rozdzielił wtedy swoje siły na dwie części i rozkazał rozsypać się w dwóch kierunkach w tyraliery. Moskale pomijając pierwszy oddział rzucili się przeważającą siłą na drugi. Mimo tego oddział ten trzy razy stawił czoło z niesłychanem męstwem nieprzyjacielowi. Następnie zachowując wzorowy porządek cofał się aż pod Myszków, gotów użyć do boju i do sprzedania drogo swego życia. Straty z obydwóch stron są znaczne. Moskale szli do boju pijani i rannych dobijali. Nie wiemy dotąd w jakim kierunku udał się drugi oddział, — podobno ku Częstochowie.

Doszły nas także dzisiaj pewne doniesienia o świetnych potyczkach stoczonych przez oddziały polskie w sandomirskiem. Szereg tych pomyślnych spotkań zaczął jenerał Czachowski 16. t. m. pod Grabowcem, jak już o tem wspominaliśmy. W korespondencyi z sandomirskiego, którą jutro umieścimy, znajdują się szczegóły o tej utarczce. Moskale których 15. ruszyli byli przeciw oddziałom polskim z Radomia, Kielc i Opatowa, skoncentrowali się 17. t. m. pod Lubinią w liczbie przeszło 2000 z 3ma armatami i uderzyli z dwóch stron na oddział Grelińskiego, liczący około 500 ludzi. Dzielny ten dowódzca prowadząc po raz pierwszy swój oddział słabo uzbrojony do ognia, wytrzymał przez 3 godziny silny ogień karabinowy i armatni. Odznaczali się szczególniej strzelcy, którzy pod dowództwem znakomitego oficera p. Bogdana (byłego oficera artyleryi) podsunęli się na 30 kroków pod nieprzyjaciela. Bogdan zadziwiał wszystkich nieustraszonem męstwem, ranny w nogę powyżej kolana nieopuścił swego oddziału. Ze strony polskiej straty są małoznaczące. Moskale zaś zabrali swoich rannych i zabitych na 7 wozach. Greliński zdobył przy tem na Moskalach kilka furgonów. Czachowski do-

wiedziawszy się o tem spotkaniu, wskutku którego Moskale przyspieszonym marszem wracali do Kielc, zagrożeni innym oddziałem powstańców, zaszedł im drogę pod Bzinem 20. t. m. Czachowski zająwszy silną pozycyę, straszną zadał Moskalom klęskę i zmusił ich do cofnięcia się w nieładzie.

Tego samego dnia Kononowicz uderzył w okolicy Wąchocka na inny oddział moskiewski wracający także do Kielc i zabrał mu 180 karabinów.

Czachowski po zwycięstwie odniesionem 20. pod Bzinem, stoczył pomyślną nader utarczkę pod Niekłaniem 22. t. m. Niekłań leży na lewej stronie kielecko-radomskiej szosy pod Chlewiskami niedaleko Końskich. Utarczka zaszła w dość lesistej okolicy, Moskale przybyli z Szydłowca, po zaciętej walce od 7ej do 9ej z rana pierzchli w nieładzie; za uciekającymi przywieziono rannych do Opoczna na 5ciu wozach, potem powieziono do Radomia. Na pobojowisku leżało kilkunastu zabitych Moskali, których nie zdołali pochować uciekający. Straty Czachowskiego były mało znaczne. Tegoż dnia była utarczka pod Gielinowem.

Czechowski został mianowany dowódzcą w sandomirskiem.

Sprawdza się niestety wiadomość o uchwyceniu przez Moskali Padlewskiego. Jadącego wraz z Licińskim i dwoma innymi oficerami z okolic Rypina ku granicy pruskiej w powiecie lipnowskim na przeciw wchodzącego przez granicę oddziału powstańców, napadli kozacy i wszystkich czterech do Modlina odwieźli. Smutny ten wypadek pozbawia powstanie kilku dzielnych ludzi, szczególniej zaś Padlewskiego, który od początku dał dowody męztwa, poświęcenia i niepospolitej zdolności. Posiadał on wyższe znajomości wojskowe i umiał je zastosować do dzisiejszego sposobu prowadzenia walki. Dodać jednak możemy, że ta bolesna strata nie zmniejszyła zapału z jakim województwo płockie za innemi zbiera i organizuje swe siły wojskowe, zwiększone obecnie nowo przybyłym znacznym oddziałem z okolicy Brodnicy.

Oddział tak nazwany hr. Z. D. przeszedł wpław Drwęcę 22. t. m. o 4 z rana i udał się szczęśliwie w głąb kraju przez wsie Ciechocin, Mileszeny, Klonowo, Kawno. Liczył on 86 ludzi dobrze uzbrojonych z konnicą i furgonami. Lecz brakowało w nim podobno organizacyi i porządku. Dowódzcy byli niedoświadczeni i młodzi. Nie zapewniono się przed przejściem rzeki, czy są i gdzie są Moskale, ci zaś zawiadomieni o przyjściu oddziału polskiego czekali na niego w lesie chojnickim. Do tego lasu dowódzcy zaprowadzili oddział na spoczynek. Nie upłynęło pół godziny, a pierwsze strzały zamienione między polską i moskiewską przednią strażą. Kapitan komenderujący stracił głowę i nie wiedząc co począć, zdał komendę na 20-letniego hr. Z. D. Ten stanąwszy na czele strzelców, pierwszy z lasu wyszedł chcąc się przerznąć do większego boru znajdującego się o kilka tysięcy kroków. Kawalerya w tej chwili poczęła uciekać. Hr. Z. D. z wielką odwagą i przytomnością stanął na brzegu lasu, dopóki wszystkich niewycofał ludzi. Lecz w tem padł granat między szeregi i pęknąwszy wszczął wielki popłoch. W tej samej chwili dwie kule karabinowe przestrzeliły czapkę hrabiego, który kozakom odstrzeliwał. Polacy widząc spadającą czapkę myśleli że stracili dowódzcę i poszli w rozsypkę. Widząc to strzelcy finlandzcy wystąpili z lasu biorąc na cel uciekających przez pola i otworzywszy rotowy ogień szybko zaczęli się posuwać. Piechota i strzelcy polscy schronili się do lasu, lecz 9 najodważniejszych zginęło. Furgony, podjazdy i część broni zabrali Moskale. Oddział jednak ocalał i połączył się z jednym z oddziałów któremi niedawno jeszcze dowodził Padlewski w płockiem. Hr. Z. D. odznaczył się wielką siłą charakteru w tem nieszczęściu; jest podobno lekko ranny.

Lecz nieszczęśliwy wypadek powinien służyć za przestrogę, o ile jest szkodliwem nieprzestrzeganie niezbędnych ostrożności.

Warszawa, 28 Kwietnia. — Dzien. Powsz. ogłasza:

»Na wiadomość, że buntownicy zbierają się w masach pod Kleczewem, wysłano na rekonesans dwie kompanie piechoty z Włocławka. Dnia 27 Kwietnia doniesiono drogą telegraficzną: że te dwie kompanie w liczbie 400 ludzi piechoty i 100 kawaleryi naciśnięte przez buntowników, przeszły za granicę pod Piotrkowem.«

Dzien. Powsz. niedokładnie był uwiadomiony bo siły moskiewskie, naciśnięte przez »buntowników«, wynosiły spełna tysiąc ludzi, z których 534 przeparto przez granicę, reszta poległa, potopiona w Gople, ranna lub rozproszona.

— Dnia 29 Kwietnia oddział Taczanowskiego spotkał się z Moskalami w pobliżu granicy i pobił ich. Szczegółów jeszcze nie mamy. Faucher lekko ranny. D. Pozn.

— Biskup żmudzki Wołończewski uwięziony. 24 Kwietnia pobił Lüttich Moskali pod Ppowem i ubił 120. To samo Oksiński pod Wąsawą w bliskości Częstochowy. Jeziorański, Waligórski i Śmiechowski zbili Moskali pod Tomaszowem w Lubelskiem. D. Pozn.

Z Królestwa Polskiego, 26 Kwietnia. — Obóz powstańców pod dowództwem Parczewskiego z organizowany w Kaliskiem, a dochodzący 800 ludzi, już od dnia 18 Kwietnia ściganym był z trzech stron Kalisza, Sieradza i Wielunia przez silny oddział dochodzący 4000 moskiewskiej armii.

Pułkownik wojsk moskiewskich, Oranowski, od Kalisza ciągnąc, zaszedł był powstańcom drogę. Powstańcy z trzech stron parci, w ciągłym marszu i kierunkach obałamucających wroga, stanęli ku chwilowemu wypoczynkowi w Rudnikach, we Wieluńskiem w nocy dnia 21 na 22, a o godzinie $8\frac{1}{2}$ z rana 22 Kwietnia zająwszy las w Jaworznie, przyjęli rozpaczny bój. Krwawą była chwila, jak podziw, uwielbienie budzącą odwaga walecznych Polaków. Strzelcy i zawsze strzelcy stanowili rdzeń siły, zręczności i poświęcenia. Otoczeni zewsząd niby lawiną pędzącą z hukiem, Moskwą, prażeni kartaczami z 2 dział, walczyli z heroizmem przewyższającym bohaterskie, starożytne postacie. Wybitną cechę wiary i ofiary niosła nam postać dowódzcy samego.

Opłakujemy wielu walecznych wszelako imion ich nie podamy, aż strata potwierdzenia nie znajdzie. Dziś ze źródeł pewnych wskazujemy liczbę poległych i rannych. Z naszéj strony padło 29, włącznie 5, którzy później w skutek ran umarli, 25 rannych leży. Moskwa straciła 50 w zabitych netto, i znaczną liczbę rannych.

Oranowski, pochwytawszy w drodze bezbronnych, dążących do obozu powstańców, ochotników, zrobił śród dzikich okrzyków i śpiewów moskiewskiej tłuszczy wjazd tryumfalny, a jenerał Brunner podejmował wracających mową dziękczynną.

W tej chwili donoszą nam jako oddział Parczewskiego odbił dwie kasy rządowe wynoszące 8000 rubli. Wszelako wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. D. Pozn.

Kraków, 30 Kwietnia godzina 11 minut 50. Pod Koszycami nad Wisłą, powstańcy starli na miazgę trzy roty Moskali. Czachowski walczył dwa dni zwycięzko pod Siennem w Sandomierskiem. Moskiewski jenerał Czengiery miał poledz.

Od granicy, 27 Kwietnia. — Wczoraj dnia 26 oddział Moskali idąc przez Radziejów, Piotrków ku borom w kierunku do Konina, zapewne w myśli, ażeby obóz Seyfryda w Lubstowskich borach będący, ścisnąć z kilku stron, zaatakowanym został przez naszych zupełnie w tym samym punkcie między Nowąwsią a Racięcinem, gdzie dawniej już potyczka stoczoną była pod wodzą Mierosławskiego. Tysiąc przeszło Moskali zostało rozbitych; wszystko w nieładzie przez granicę Królestwa przepędzone. Zabrano wielu do niewoli, przeszło 20 karabinów naszym się dostało. Moskali około 50 poległo, tyleż rannych. Z naszych poległo 19 w chwale i z żalem wszystkich, pomiędzy tymi kapitan Maryański, Kazimierz Trąmpczyński, Powidzki, Brodowski, Marcinkowski. Rannych 27 pomiędzy tymi: Szmidt ciężko ranny, także Sólnicki, Zieliński i jeden z młodych uczniów uniwersytetu wrocławskiego, odznaczający się aczkolwiek w młodym wieku niezwykłą nauką i poświęceniem. Oddział pułkownika Junga, oraz pod rozkazami Seyfryda będący, odznaczał się niepospolicie. Francuzi w nim znajdujący się porówno z naszymi cudów męstwa dokazywali. Sam nieoszacowany pułkownik Jung, dla zachęcenia chwiejących się nieco kosynierów, przy komendzie do ataku, na pałasz zatyka swoję ponsową czapeczkę, stawiając ją niejako za chorągiew, stawa na czele ich i tym czynem podniósłszy ducha prowadzi do chlubnego zwycięstwa.

Jak się zdaje, dzisiaj usłyszemy, o spotkaniu oddziału konińskiego. Wiara nasza wybornej jest otuchy. Oddział Junga udał się dziś naprzeciw Moskalom, którzy od Konina nadciągają, jutro zapewne nastąpi spotkanie. D. P.

Z nad Gopła, 28. Kwietnia. — Dnia 27. t. m. stoczyła jedna część obozu Seyfryda świetną potyczkę z Moskalami między Dębową Łąką a Nowąwsią. Moskali wystąpiło do boju 3 roty piechoty, 50 kozaków i 120 obwieszczyków, poległo z nich 40 na placu boju 50 odniosło częścią niebezpieczne, częścią mniej szkodliwe rany, między rannemi zo strony Moskali znajduje się jeden major, jeden porucznik, naszych zginęło 6 a 8 raniono. W najokropniejszym popłochu wśród nacierania dzielnych tą razą kosynierów Moskale uciekali przez granicę. Konnica dotarła przez Marjanowo do Leszcza, piechota do Mietlicy, z kąd z honorami wojskowemi, wojsko pruskie odprowadziło ich do Chełmiec. W poniedziałek rano rozłożono ich do Bacharcia, Pieck i Tarnowa. Jak wieść niesie, ofiarowali podobno Prusacy w poniedziałek przeprowadzić Moskali do Radziejowa, czego jednakowoż przyjąć nie chciano. Dzisiaj t. j. 28. przybyło Moskali około 500 do Inowrocławia i zostali rozkwaterowani po domach, wszakżeż z pominięciem podobno posiedzicieli Polaków. Wojsko pruskie przyjmowało ich serdecznie. Jutro mają ich, naturalnie zawsze z bronią, przeprowadzić przez Toruń koleją żelazną do Królestwa Polskiego. D. P.

Francya.

Paryż, 28. Kwietnia. — Dziś odbył cesarz wielki przegląd pierwszego korpusu armii na polu marsowem. Gdy wojsko przechodziło na plac zboru przez ulice paryskie z muzyką i biciem w bębny, towarzyszyło mu mnóstwo ludu, bo Paryżanie lubią poić oczy swoje widokim mas wojska. Każdy pułk miał swój sztab złożony z gamenow i ludzi w bluzach. Przy wejściu na przedmieście św. Antoniego, niedaleko bastylii, przyszło do pewnego rodzaju manifestacyi. Tłum robotników wydawał okrzyki: niech żyje Polska! Wojsko zachowało się spokojnie. Zresztą nic niezasło godnego uwagi w ciągu przemarszu wojska przez stolicę. Cesarz na czele sztabu opuścił tuilerie o godzinie 2. Przegląd rozpoczął się o godzinie $2\frac{1}{2}$ a skończył się o godzinie $4\frac{1}{2}$. O godzinie 3 deszcz rzęsisty zaczął padać. Część Paryżań jednak wytrwała do końca przeglądu. Żołnierze wydawali okrzyki: niech żyje cesarz! niech żyje cesarzowa!

— Z Rosyi niemasz żadnych wiadomości. Spór zaszły między Anglią a Ameryką niewyrodzi się w wojnę. Taka jest powszechna opinia.

— Opinion Nationale niecierpliwi się i występuje ze środkiem ku rozwiązaniu kwestyi polskiej. Wzywa Szwecyą, aby rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie, a reszta znajdzie się sama, bo wówczas Francya będzie nieodzownie wciągnioną do działania.

— Cesarz zaprosił księcia Walii do Francyi. Wczoraj nadeszła odpowiedź na list własnoręczny cesarza i można być pewnym, że książe Walii przyrzeka w nim przybyć do Paryża.

— Dalszy ciąg zdania sprawy z posiedzenia senatu francuskiego z d. 17. Marca.

Przywracając porządek takim sposobem wielu z żołnierzy nadużyło gorących trunków, które znaleźli w piwnicach, w szynkach, kramach i browarach, a które pili z chciwością; w tym stanie, niesłuchając nawet rozkazów oficerów, którzy starali się ich wstrzymać, popełniali wszelkie nadużycia, zapalili domy na kilku rogach miasta, a korzystając z trwogi, aby schwytać bezbronnych przechodniów, tłuc ich i zabijać puścili się

na wszystkie okropności rzezi i rabunku. Ani powaga stopnia, ani ranga, ani mundur, ani znaki honorowe nie mogły ocalić życia ofiar. Burmistrz Piotr Orzechowski, znany ź swej obywatelskiej gorliwości, podany do wynagrodzenia przez księcia Bagrationa, gdy żołnierze wpadli do jego domu, wyszedł w mundurze swoim i z oznakami, zapewne, aby przemówić i aby się dać poznać; ale nazwany zaraz przez nich buntowczykiem, wleczony na odwach wśród ciągłego kolbowania i kłucia bagnetami zażgnięty został przed samym odwachem o kilka kroków od swego domu. W półgodziny potem jeszcze żołnierze naigrawali się z trupa, żgając go lancami i bagnetami, odarli go z wszelkiej odzieży i zawlekli w rynsztok niedaleko od odwachu, gdzie leżał zbroczony krwią dopóki odważni ludzie, spowodowani proźbami jego nieszczęśliwej żony, nie zanieśli zwłok jego pokaleczonych do domu, gdzie je wkrótce pożar pochłonął. Sędzia pokoju Gidlewski i wójt gminy miechowskiej Lenczewski, mimo oznak i ubiorów urzędowych, zostali również zrabowani i zapędzeni kolbami na odwach, skąd uwolnieni zostali dopiero na prośby kilku oficerów, którzy ich znali, po kilku godzinach więzienia. Pocztmistrza schwytanego w domu swoim, w biurze pocztowem, wleczono po ulicy, odartego aż do koszuli i zbitego; poczem dłużej jeszcze uwięziony był na odwachu i zawdzięcza oswobodzenie swoje podobnemu pośrednictwu. Sam naczelnik okręgu (Januszkiewicz) napadnięty został w swoim domu, którego drzwi wyłamano, zagrożony śmiercią i zawdzięcza ocalenie swoje usiłowaniom inwalidy, zapłaciwszy wszelako znaczny okup siedmiu żołnierzom, którzy chcieli go zabić jako buntownika, utrzymując, że z domu jego strzelano, co jednakże było wierutnym fałszem. Inżynier Wysocki, który poprzedniego wieczora wrócił był z Warszawy do Miechowa, chociaż miał w domu swoim na kwaterze dwóch oficerów od strzelców, został również napadnięty, potyrany i odarty. Inżynier okręgowy podobnego doznał obejścia; zabrano mu jego pieniądze, jego rzeczy, a nawet i zegarek.« Dalej powiada sprawozdanie: »Nie widząc dla siebie bezpieczeństwa nawet w tem oddaleniu, naczelnik okręgu wysłał gońca do Miechowa, aby się dowiedzieć o losie swego biura i swoich archiwów. Wystósuje on sprawozdania bardziej szczegółowe do władz cywilnych gubernialnych o swojem dalszem postępowaniu, jeśli wszelako będzie mógł to uczynić. Zawiadamiając o tych rzeczach J. ekscel. gubernatora cywilnego radomskiego, mam zaszczyt dodać, że wcale nie zostałem zawiadomiony o zastępstwie komendy wojskowej powierzonem majorowi Nieptelinowi i że w chwili takiego obejścia się wojska przeznaczonego do utrzymania porządku, porozumiawszy się z nim za pośrednictwem oficerów, aby uprzedzić rozpicie się żołnierzy, zostałem przez niego upoważniony do wylania na ulicę okowity i wódki zamkniętej w składach skarbowych. Czy ten środek mógł poskromić ich nadużycia, czy też przeciwnie rozdraźnił bardziej jeszcze ich nienawiść przeciw naczelnikowi okręgu i mieszkańcom, jak mi to zaręczano, niepodobna mi jest na teraz oznaczyć, ponieważ wszelka władza cywilna i wojskowa została sponiewieraną. Naczelnik okręgu miechowskiego Januszkiewicz, sekretarz okręgowy Kaniewski.« Otóż teraz coś lepszego jeszcze; jest to proklamacya magistratu kaliskiego, która ma tę korzyść, że jest krótka i wyraźna. »Kalisz, dnia 12. (24.) Lutego 1863. Nr. 863. Magistrat miasta Kalisza do mieszkańców miasta. Aby zapewnić bezpieczeństwo spokojnych mieszkańców miasta Kalisza i zachować ich od smutnych następstw, które mogłyby wyniknąć z zamysłów buntowniczych, nakazał J. ekscel. naczelnik wojenny okręgu kaliskiego, postanowieniem z 12. (24.) Lutego 1863. nr. 741. 1) zakazać aby nikt nie wychodził na ulicę po dziewiątej godzinie wieczorem bez osobnego pozwolenia i aby od siódmej godziny wieczorem wszystkie drzwi były zamknięte, wszystkie szynkownie i publiczne zakłady. 2) oświadczyć, aby w razie alarmu w mieście, wszyscy mieszkańcy schronili się do domów, zamykali drzwi i wnijścia; osoby, któreby zostały na ulicy, wystawiłyby się tym sposobem na wszystkie niebezpieczeństwa, które towarzyszą zwykle obrotom wojskowym.« Zwracam teraz uwagę senatu na artykuł trzeci. »3) każdy dom który zajętym był przez mięszających porządek publiczny, albo z któregoby padły wystrzały, będzie natychmiast zburzony wystrzałami armatniemi. Magistrat podaje powyższe rozporządzenia do wiadomości mieszkańców, zalecając im, aby się do nich stósowali, celem uniknienia nieszczęśliwych następstw. Podpisano: prezydent Kołdawski, sekretarz Rowecki.« Zkąd wynika, że kiedy się chce zająć dom jaki, który zdaje się być przydatnym, należy tylko posłać do niego ajenta policyjnego, aby rzucił kamieniem, a ma się tym sposobem prawo zburzenia go wystrzałami z armat. (D. c. nast.)

Austrya.

Wiedeń, 20. Kwietnia. — Wanderer kreśląc dzisiejszy stan polityczny wywołany sprawą polską następujące robi uwagi, które bądź w skróceniu, bądź w charakterystyczniejszych ustępach podajemy.

»Powoli, a nawet bardzo powoli wyjaśnia się polityczna sytuacya, w której w skutek sprawy polskiej niespodzianie znalazła się Europa; ale przecież ustępują już ciemności które osłaniały trzy czynniki ostatecznego rozwiązania kwestyi polskiej, przed powolnem błogiem świtaniem. Zanim się całkiem rozwidni, upłynie jeszcze czas jakiś ważący się między obawą a nadzieją; ale nadejdzie chwila prawdziwego poznania; a od niej do prawdziwego zastósowania środków celem zaspokojenia Polski a z nią i Europy, celem zmazania krzywdy Polsce i Europie wyrządzonej, już nie daleko.«

Przy ocenianiu obecnej sytuacyi artykuł opiera się o rzeczywistość tejże sytuacyi, o polityczny postęp czasu, o poczucie sprawiedliwości narodów, któremu w końcu zadość uczynić będzie musiała dyplomacya.

»Nie przypominamy sobie, pisze dalej Wanderer, aby od wojen napoleońskich zajmowało które zdarzenie bardziej Europie, jak teraźniejsza sprawa polska. Ani wojną krymską ani włoską nie zajmowano się tyle w Europie. Wrażenie, jakie obecne powstanie polskie wywiera na wszystkie narody wszelkiego języka i pochodzenia, jest istotnie wspaniałem, wzmaga się codziennie, a na co szczególniej uważać należy, na korzyść Polski a na szkodę Rosyi. Gdy to nie dowodziło niczego więcej, jak tylko tego, że wiele się mówi a mało czyni, to przecież stwierdzałoby to zawsze ważność sprawy polskiej. Nikt bowiem nie zatrzymuje się długo przy małym, nic nieznaczącym przedmiocie; tu zaś świat cały zajmuje się nieustannie wypadkami w Polsce, a opinia publiczna, która w dziennikach najrozmaitszych europejskich narodów jakby uosobiona stawa przed cielesnem okiem, zapełnia przedziałki dzienników wszelkich języków wiadomościami z Polski, waży i mierzy wyrastające jak grzyby projekta do rozwiązania tej kwestyi i utrzymuje zajęcie się Polską wszędzie od północnego lodowatego aż do wybrzeży śródziemnego morza. Jeśli się dziś wiele mówi a mało czyni, to prócz sprawdzenia ważności sprawy ma to jeszcze i to za sobą, że pomimowoli przygotowuje powoli umysły do nastąpić mającego działania. Coby przedtem mogło było nabawić strachem, to zapewne radośnie powitają później w wielu krajach. Pokazuje się więc, że niebawem wyjaśnić się musi sytuacya.«

»Nierównie prawdziwsze data i punkta oparcia, pisze dalej Wanderer, z których wnosić można na bliskie wyjaśnienie się politycznej sytuacyi, podaje rozpatrzenie się dokładniejsze w faktycznej rzeczywistości trzech czynników, od których zależeć będzie rozwiązanie sprawy polskiej.«

»Czynnikami tymi są: na pierwszym planie Polska, na drugim Rosya, a w trzecim dopiero rzędzie dyplomacya.«

»Polska jest pierwszym i najważniejszym czynnikiem. Od więcej albo mniej pomyślnego skutku polskiej broni zależy przedewszystkiem większa lub mniejsza czynność reszty czynników. Według wszelkich doniesień Polska dalej prowadzi walkę i nie złoży broni, dokąd nie zrzuci rosyjskiego jarzma. Przemocą zgnieść można Polskę, ale dobrowolnie nie podda się Rosyi. Coraz jaśniej się pokazuje, że rozpoczęta walka z obu stron prędzej nie ustanie, dokąd jedna albo druga strona nie ulegnie całkiem zwyciężona. Połowiczne środki odpychają Polacy, a nie można także przypuścić, aby Rosya dobrowolnie się zrzekła panowania w Polsce. Zapewne można powątpiewać, ażeby Polska stosunkowo mniejsza zadała w końcu stanowczą klęskę silniejszej Rosyi i odparła stanowczo zdobywcze jej zachcianki. Ale dostarczają dzieje europejskich narodów i wręcz przeciwnych przykładów; nie raz już wywalczył mały naród w zapasach z silniejszym niepodległość; wszelka rewolucya rozpoczęta i jako nielegalne powstanie potępiona nie raz już zakończyła się zwycięstwem; a co więcej, zjednała sobie gwarancyą i uznanie gabinetów, które w początkach ją jako bunt potępiły« — Potem mówi artykuł o środkach i zasobach Polski do dalszej walki, a zresztą dodaje: »Chcielibyśmy tylko stwierdzić fakt, że walka w Polsce może i będzie trwać bez przerwy, a więc że już pod tym względem jaśniej i wybitniej występuje sytuacya.«

Co się tyczy drugiego czynnika tj. Rosyi, z pewnością powiedzieć można, że rząd rosyjski dobrowolnie nie ustąpi. Ale czem dłużej potrwa walka polska, tem więcej odsłaniać się będzie zasłona, zakrywająca dotąd przed niewtajemniczonem okiem niedołężność północnego europejsko-azyatyckiego rządowego systemu. Mówimy naumyślnie o »niedołężności systemu rządowego,« a nie »niedołężności Rosyi.« Rosya bowiem jest silną i stanie się silniejszą, jeśli pozbędzie się obcych żywiołów dogryzających jej aż do szpiku. Zwycięstwo odniesione nad rządem rosyjskim w Polsce jest właściwą korzyścią Rosyi. Wszak liberalna i oświecona część patryotów rosyjskich pragnię klęski wojsk rosyjskich, ponieważ w takim tylko razie spodziewają się wzniesienia się własnej ojczyzny. O ile nieprawdopodobnemi wydają się takie życzenia, przecież są one faktem, a stronnictwo liberalne szerzy je i żywi. Rosya jest silna, ale rząd jej słaby. Każda dalsza chwila odsłaniać będzie krok za krokiem bezwładność rosyjskiego rządowego systemu, który jako mieszanina despotyzmu, absolutyzmu i teokratyzmu, w własnym narodzie nie mając podstawy, opiera się tylko na wojsku i biórokracyi, na które spuścić się nie może.

Jak długo rząd rosyjski przy usposobieniu panującem dziś w Rosyi, a co najmniej nieprzychylnem podoła ze swymi środkami Polakom o życie lub śmierć walczącym i co wreszcie tem wszystkiem osiągnąć może, nie trudno odgadnąć. Rewolucyjnych agitacyi rosyjskiej propagandy tym razem uwzględniać nie chcemy. Dość na tem, że samo niezadowolenie w kraju, paraliżuje działanie rządu rosyjskiego tak, że nie może rozwinąć tej siły i energii, na którą z pewnością liczyć może rząd, za którym stoi jednomyślny i do wszystkich ofiar gotowy naród. Pokazuje się więc także, że środki rządu rosyjskiego niekoniecznie wystarczają w obec powstania polskiego, a tem samem że i dla Rosyi nadejść powinien dzień poznania. Nie rozległość państwa czyni ludność szczęśliwą, gdyż mówiąc z pewnym znakomitym publicystą, w takim razie powinnyby były liczyć się do najszczęśliwszych państw, nad któremi panowali Dżengiskan i Tamerlan.«

O trzecim czynniku czyli zachowaniu się gabinetów w obec sprawy polskiej między innemi pisze przytoczony artykuł: »Jeżeli jest prawdą, co kilkakrotnie donosiły dzienniki polskie, że Polska małe nadzieje pokłada na interwencye gabinetów i zresztą w rozpaczliwej walce przedewszystkiem samej sobie ufa, to dowiódł w tym razie naród polski wielkiej politycznej przezorności.«

Wiedeń, 27. Kwietnia. — Wiadomość podaną przez Ostd. Post, iż Baden odmówił przystąpienia do żądań trzech wielkich mocarstw pod względem Polski, zbijają z innej strony dobrze rzeczy świadomi. Równie Bawarya, jak Wirtemberg i Saksonia oświadczyły gotowość przystąpienia do tych kroków w duchu zapatrywań się Austryi. Gaz. koloń.

Tisznowice 27. Kwietnia. — Nasze ciche miasto przybrało od wczoraj fizyonomią wojenną. W niedzielę o godzinie 7. wieczorem wła-

dze tutejsze chwyciły się nadzwyczajnych ostróżności przeciw internowanemu tu jenerałowi Langiewiczowi. Zakazano jak najsurowiej bawiącym tu Polakom odwiedzać go lub się z nim znosić. Przystawiono jenerałowi Langiewiczowi żandarma przy drzwiach, pan. radzca namiestniczy Rothkugel przepędził całą noc zeszłą przy mieszkaniu Langiewicza, aby mieć na oku wszystkie ostróżności, które zarządził. Przytem porozstawiał liczne straże na wszystkich wyjściach z miasta, którym rozkazał wszystkie przetrząsać powozy wyjeżdżające z miasta, aby zapobiedz ucieczce byłego dyktatora. Trudno sobie wytłumaczyć powody do takich surowych środków ostróżności. Rozkaz do nich nadszedł z Wiednia, zapewne w skutek żądania rządu rosyjskiego. W skutek zostrzenia dozoru nad sobą, podał Langiewicz przez jednego ze swych towarzyszów cierpień zażalenie na tutejsze władze do ministerstwa policyi w Wiedniu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 1. Maja. — W 27. i 28. Kwiet. przetrząsała tutejsza władza policyjna pałac Działyńskiego w rynku i zabrała z sobą podobno jakieś papiery, pieczątkę i dwie skrzynie. Aresztowano przytem p. Rustejkę, Trąpczyńskiego i kogoś jeszcze trzeciego. W d. 28. odbyła się rewizya policyjna w pałacu hr. Rogiera Raczyńskiego w jego nieobecności. Wczoraj zaś o godzinie 11 z rana komisarze policyjni pp. Kliem i Crusius w asystencyi 4 innych urzędników policyjnych przetrząsnęli mieszkanie redaktora Dz. Pozn. p. Szumana, domagającego się napróżno o powód i rozkaz w tej mierze odpowiedni wydany. Oświadczono tylko, że taki rozkaz mają przybyli na piśmie, ale nie potrzebują go pokazać. Nie znaleziono przy rewizyi nic podejrzanego, tylko zabrano jeden list familijny z obozu pod Górą. Po rewizyi odczytał p. Kliem rozkaz piśmienny p. prezesa policyi Baerensprunga. P. Żórawskiego spółpracownika w redakcyi Dziennika policya aresztowała i z sobą zabrała.

— Gazeta niem. poznańska pisze, że ochotnik p. Skąpski, będący na urlopie od 3. do 7. Kwietnia, niewrócił dotąd do 1 kompanii 3 pułku pomorskiego nr. 14 do Bydgoszczy. Domyśla się że rzeczony ochotnik przeszedł do Polski.

Wrześnía, 29. Kwietn. — Dzisiaj z rana oddział Taczanowskiego, który się wczoraj połączył z oddziałem słupeckim, został zaatakowany przez Moskali pod Pyzdrami. Walka po stronie Polaków zwycięska. Moskale w pełnym odwrocie, ścigani przez powstańców w dwóch kierunkach ku Myszakowu i ku Kaliszowi.

W tej chwili telegrafowano po Dr. Mateckiego lub Dr. Langenbeka. Liczba rannych i zabitych dotychczas niewiadoma. Ogień armatni ustał około 2ej po południu.

Podobno zginęło po stronie polskiej 5, między nimi jeden Francuz. Rannych: Taczanowski podobno, i dwóch oficerów; w ogóle rannych 15 do 20. D. P.

Śrem, 28. Kwietn. — Owych 10 ochotników, (a nie 9, jak mylnie doniesiono w nrze 96 waszego Dziennika), których ujęto w boru mechlińskim wieczorem w przeszły piątek, a pomiędzy którymi jest 6 wieśniaków a 4 mieszczan, a nie jak podano w nrze 96 Dziennika, 3 wieśniaków a 6 mieszczan, przeprowadzono, nazajutrz po południu wskutek zapadłej uchwały sądowej, ażeby ludzi tych i nadal uwięzić, z policyjnego do sądowego więzienia, gdzie dotąd są w ścisłem trzymani zamknięciu.

W przeszłą sobotę z rana aresztowano w Klence przejeżdżające w jednym powozie panie Żychlińską i Bieńkowską z Brzostowni i panią Niegolewską z Włościjewek; w Nowemmieście zaś aresztowano osobno przejeżdżających panów Kazimierza Niegolewskiego, Józefa Bieńkowskiego i Józefa Dzierzbickiego. Wszystkich aresztowanych odstawiono pod silną eskortą wojskową przez Jarocin do Pleszewa. Przytem miano zabrać aresztowanym około 40 sztuk broni palnej i nieco amunicyi, które wieźli ze sobą. W Pleszewie kazał tamtejszy pułkownik bardzo ściśle rewidować uwięzione osoby, tak dalece, że nie mając najmniejszego względu dla aresztowanych pań, szczelną rewizyą u tych pań kazał odbyć przez sprowadzoną w tym celu kobietę. Po spisaniu protokółu z aresztowanemi osobami odesłano je pod strażą do oberzy Adamczewskiego, skąd dopiero nazajutrz koło południa z aresztu uwolnione zostały. D. P.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 30. Kwietnia. — W dalszem ciągnieniu 4ej klasy 127 król. loteryi klasycznej padła główna wygrana 100,000 tal. na numer 10,243. 1 wygrana 10,000 tal. na nr. 2731. 1 wygrana 5000 tal. na nr. 39,642. 3 wygrane po 2000 tal. na nra 30,766. 64,307 i 69,036.

36 wygr. po 1000 tal. na nra. 2097. 6701. 9758. 12,067. 16,190. 19,585. 24,070. 24,208. 24,658. 31,080. 32,119. 35,651. 37,615. 37,894. 38,419. 39,805. 44,858. 47,233. 51,025. 52,059. 53,350. 57,865. 59,985. 61,801. 61,891. 62,774. 67,463. 67,528. 69,155. 72,892. 74,832. 87,262. 88,269. 88,805. 90,820 i 94,182.

51 wygranych po 500 tal. na numera 228. 2076. 2542. 4717. 5509. 6293. 8967. 9525. 11,966. 22,083. 27,528. 35,424. 36,840. 37,666. 38,282. 40,905. 41,480. 42,723. 44,588. 45,013. 50,996. 52,947. 57,318. 58,195. 59,189. 61,568. 63,599. 64,872. 65,207. 66,422. 67,993. 68,856. 69,116. 69,244. 69,353. 70,197. 70,775. 71,854. 72,812. 76,850. 77,207. 79,064. 85,261. 87,240. 89,637. 90,461. 90,766. 91,337. 91,653. 91,961 i 94,037.

74 wygr. po 200 tal. na numera 314. 717. 1684. 2059. 4550. 5433. 6976. 8680. 8856. 9021. 9508. 9780. 9916. 11,195. 12,099. 12,601. 13,403. 14,810. 16,357. 16,518. 16,610. 19,132. 19,629. 21,621. 28,159. 28,427. 29,745. 31,441. 31,707. 32,251. 32,490. 33,427. 33,802. 35,895. 37,706. 38,410. 39,202. 41,594. 42,063. 42,639. 43,717. 44,662. 44,981. 49,006. 49,958. 51,036. 51,212. 51,847. 53,834. 56,241. 58,179. 58,471. 59,357. 60,071. 64,224. 68,241. 68,627. 68,737. 69,490. 69,639. 78,545. 79,997. 82,814. 83,218. 84,273. 85,148. 85,492. 86,421. 86,729. 87,161. 91,108. 91,720. 92,052 i 93,193.

Przybyli do Poznania dnia 1. Maja.

BAZAR: hr. Czarnecki z Pakosławia, hr. Bniński z Gleśna, Wierzbiński z Włókna, Chłapowski z Kopaszewa, Działowska z Działowa, Jaraczewska z Lipna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Pretzell z Szczecina, Martini z Łukowa, Prall z Otorowa, Lehmann z Nenkersdorf, Flatow, Schmidt i Wiens z Berlina, Hendrichs z Burtscheid, Bamack i Stade z Lipska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Haas z St. Georgen, Scheer i Sattler z Pforzheimu, Vaugoin z Wiednia, Eckstein z Wilkowa, Scholz z Grodziska.

HOTEL DU NORD: Chłapowski z Czerwonejwsi, Trąmpczyński z Bielaw.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Łaszczyński z Grabowa, v. Müller z Trewiru, Dittmann z Kiel, v. Quednow z Hali, Erdmann z Brandenburga, Altenburg z Schneeberga, Rath z Lipska.

HOTEL BERLINSKI: Markiewicz i Suchorzewski z Krotoszyna, Levy z Berlina, Ley z Fürthu, Mertens z Nowejwsi, Wolański z Torunia, Kutzner z Chociszewa, Hanke z Rogoźna, Jüttner z Coernitz.

POD CZARNYM ORŁEM: Kiesewetter z Kleszczewa, Hylsen z Łopuchowa, Brzescy z Jabłkowa.

HOTEL PARYSKI: Pągowscy z Kąkolewa, Marcinkowski z Koźmina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Schlesinger z Choszcza, Zöllner z Zehdenick, Rochocz z Grodziska, Kuttner i Türk z Wrześni, Krain z Powiedzisk, Bernstein z Kościana, Friedländer z Rogoźna, Raphael z Lwówka, Joske z Międzychodu.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Sypniewski z Stefanowa, Heickerodt z Żabikowa, Wierzbiński z Dolska, Steinitz z Srody, Teichelmann z Białężyna, Neufeld z Powiedzisk, Nauen z Nowegomiasta, Schafinski z Wrocławia.

HOTEL EICHBORNA: Gebhard z Krotoszyna, Neustadt z Sremu.

POD TRZEMA LILIAMI: Kunkel z Wągrówca, Wieczorkiewicz z Sowińca, Szymański z Bielaw.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Sremie,
Wydział I.
dnia 4. Lutego 1863.

Dobra szlacheckie **Mszczyczyn** wraz z przyległościami w tutejszym powiecie położone, przez Towarzystwo kredytowe Ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 6807 Tal. 7 Sgr. 7 Fen. podana, oszacowane na 116,219 Tal. 19 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze mają być

dnia 21. Wrzesnia 1863. przed południem o godzinie 11éj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do Sądu zgłosić.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 30. Kwietnia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 50 węcpli. Cena regulująca 40 tal. Na Kwiecień 40 list. i pien., na Kwiecień Maj 40 pł., na Maj Czerwiec 40—$39\frac{11}{12}$ pł., na Czerwiec Lipiec $40\frac{1}{3}$ pien. $\frac{5}{12}$ list.., na Lipiec Sierpień $40\frac{2}{3}$ pien. $\frac{3}{4}$ list., na Sierpień Wrzesień $40\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa dobrze się trzyma w cenie. Wypowiedziano 15,000 kwart. Cena regulująca $13\frac{11}{12}$ tal. Na Kwiecień $13\frac{11}{12}$ pł., na Maj $13\frac{11}{12}$ pł., na Czerwiec $14\frac{1}{8}$ pł., na Lipiec $14\frac{5}{12}$ list. i pien., na Sierpień $14\frac{3}{4}$ list. ipien., na Wrzesień 15 list. $14\frac{11}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 30. Kwietnia.

Pszenica 58—71 tal.

Żyto na wiosnę $45\frac{3}{8}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $45\frac{7}{8}$ do $\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 46—$45\frac{5}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 41—43 tal.

Okowita na Kwiecień, Kwiecień Maj i Maj Czerwiec $14\frac{17}{24}$—$\frac{19}{24}$ tal., na Czerwiec Lipiec 15 tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{3}{4}$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	dnia 1. Maja 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	22	6
Żyta lżéjszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	6	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	16	6	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 28. Kwietnia	13	18	9	„	13	23	9
„ 30. „	13	20	—	„	13	25	—
„ 1. Maja	13	25	6	do	13	28	9

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.